

LUCYNA KOPCIEWICZ
Uniwersytet Gdański

DZIEŃ KOBIET W DOŚWIADCZENIACH KOBIET I MĘŻCZYŹN*

DZIEŃ KOBIET — STATUS ŚWIĘTA NA ŚWIECIE I W POLSCE

Dzień Kobiet jest świętowany w większości państw europejskich, w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie (zob. Kopciewicz 2009). W prawie wszystkich krajach jest okazją do refleksji nad postępowaniem lub przeszkodami na drodze do osiągnięcia rzeczywistego równouprawnienia kobiet i mężczyzn. W Wielkiej Brytanii, Holandii czy Kanadzie 8 marca nie jest świętem oficjalnym, więc jego obecność słabo zaznacza się w życiu społecznym, a w konsekwencji w mediach. W Hiszpanii mimo braku instytucjonalnego uznania, święto to jest jednak popularne (zostało oficjalnie uznane przez niektóre autonomiczne regiony), także we Włoszech jest obchodzone od pierwszej wojny światowej. We Francji 8 marca jest świętem oficjalnym od 1982 roku, czyli od dojścia do władzy lewicy i François Mitterranda. W Stanach Zjednoczonych Dzień Kobiet stał się świętem oficjalnym z inicjatywy Jimmy'ego Cartera, została ona wysunięta za jego prezydentury w 1980 roku, a poparcie Kongresu zyskała dopiero w 1987 roku.

Międzynarodowy Dzień Kobiet był również trwale wpisany w kalendarium najważniejszych świąt państwowych obchodzonych w tzw. bloku wschodnim. W Polsce szczególnie intensywne świętowanie rozpoczęło się w epoce gierkowskiej, od 1971 roku, kiedy to bardzo huczne obchody miały wygasić na-

Adres do korespondencji: pedlk@univ.gda.pl

* Jest to relacja z fragmentu badań zrealizowanych w ramach projektu „Dyskursywna konstrukcja podmiotu w wybranych obszarach kultury współczesnej”, finansowanego ze środków MNiSW, N10702632/3637.

pięcia społeczne po strajku łódzkich włóknianek (najbardziej medialnym tematem tamtego okresu okazał się pierwszy publiczny pocałunek złożony na dłoni jednej z kobiet przez Edwarda Gierka). Polski Dzień Kobiet był okazją do propagandowego zademonstrowania zdobycy socjalizmu (jedną z nich — jak wynikało ze słów pierwszych sekretarzy — było równouprawnienie kobiet), z tego względu był oczyszczony z „feministycznych naleciałości”. Nie można jednak zapominać, że obchody 8 marca inicjowane były również oddolnie. Było to bowiem (i jest w dalszym ciągu) święto lubiane przez Polki i Polaków. Dzień Kobiet w czasach PRL-u był postrzegany raczej w kategoriach rozrywkowych, jako okazja do dobrej zabawy, zwłaszcza w miejscu pracy. Oddolnie inicjowane formy obchodów święta (którym często towarzyszył alkohol) bardzo niepokoiły Kościół katolicki, który niejednokrotnie przekonywał do bojkotu 8 marca. Święto przypadało bowiem nieodmiennie w okresie Wielkiego Postu, a huczna zabawa naruszała jego nabożny charakter. Wydawało się więc, że po roku 1989 Dzień Kobiet, nazwany w Polsce „reliktem komunizmu”, powinien zniknąć z mapy liczących się świąt. Jednak mimo że dla większości Polek i Polaków powód świętowania jest niejasny (czyżby takim powodem miało być to, że kobiety są kobietami, że są „potrzebne” i trzeba je „doceniać”), 8 marca jest w dalszym ciągu świętem znaczącym. Od 2000 roku ulicami polskich miast przechodzi Manifa, której pomysł wyrósł z przekonania o konieczności odrodzenia kultury ulicznego protestu — wtargnięcia do miejskiej przestrzeni i zawłaszczenia jej, zwrócenia uwagi, aby publicznie wyartykułować potrzeby, problemy, upomnieć się o prawa dyskryminowanych grup. Manifa była też próbą odczarowania patriarchalnej atmosfery zbudowanej wcześniej wokół 8 marca i upomnieniem się o jego pierwotne znaczenie odniesione do walki o ekonomiczne i społeczne prawa kobiet. Manifa stała się wydarzeniem wspólnym dla wielu organizacji i grup kobiecych, gejowskich, lesbijskich, lewicowych, związkowych — jednym słowem wszystkich, którym może zaferować przestrzeń politycznej i kulturowej artykulacji. Feministycznie zreorganizowany 8 marca upodobnia obchody Dnia Kobiet do form jego świętowania popularnych na zachodzie Europy.

*

Zamierzam tu przyjrzeć się znaczeniom nadawanym Dniu Kobiet przez kobiety i mężczyzn należących do różnych grup pokoleniowych. Jako materiał do rozważań posłużyły mi dane zebrane w latach 2005–2009 za pomocą wywiadów jakościowych przeprowadzonych z kobietami i mężczyznami należącymi do pokolenia sześćdziesięcio-siedemdziesięciolatek i dwudziesto-trzydziestolatek. W badaniu uczestniczyło łącznie 100 kobiet i 100 mężczyzn. Aktywność zawodowa starszego pokolenia badanych osób przypadła na czasy PRL-u, zatem w ich pamięci utrwaliły się zarówno socjalistyczna symbolika i obrzędowość Dnia Kobiet, jak i próby delegalizacji święta podejmowane po 1989 roku. Z kolei pokolenie młodsze wydaje się wolne od doświadczeń PRL-u. Przyjrzenie się

obchodom 8 marca w ich wykonaniu (oraz znaczeniom nadawanym przez tę grupę badanych osób) staje się źródłem cennej wiedzy o cechach stałych i zmiannach w porządku publicznych i prywatnych doświadczeń obu grup. Cele badawcze mojego przedsięwzięcia obejmowały analizę powtarzalnych aspektów doświadczeń respondentek i respondentów, identyfikację sposobów rozumienia badanego zjawiska przez wybraną grupę¹. Analiza danych uzyskanych za pomocą wywiadu zmierzała do rekonstrukcji sposobów tworzenia rzeczywistości, obejmując oddolne, dyskursywne praktyki kreowania faktów społecznych oraz wyjaśnienia ich pochodzenia².

„TROCZĘ INACZEJ NIŻ ZWYKLE” — 8 MARCA W PRZESTRZENI DOŚWIADCZEŃ STARSZYCH KOBIEŃ

Analiza treści wywiadów ze starszymi kobietami przekonuje, że udzielenie odpowiedzi na pytanie o znaczenie nadawane Dniu Kobiet przez badaną grupę jest dość trudne. Badane przywołują, co prawda, wiele powodów, dla których świętuje się 8 marca, ale znaczenie święta pozostaje niezdefiniowane. Z wypowiedzi kobiet można wywnioskować, iż 8 marca był wydarzeniem „niecodziennym”, znaczącym raczej „publicznie” niż prywatnie i dość osobliwie skarnawalizowanym (z ich wypowiedzi wyłoniły się elementy „świata na opak”, choć kilka granic nie zostało przekroczonych — chodzi tu głównie o nierówności władzy kobiet i mężczyzn, zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej). Skarnawalizowany klimat 8 marca tworzą przede wszystkim jednodniowo zawieszony rygor właściwy światu pracy oraz pozorowana i ludycznie celebrowana „równość w różnicy”. Do wskazanych elementów dyskursywnych odniosę się w dalszej części artykułu. Trzeba również dodać, iż jedynie grupa starszych kobiet bardzo wyraźnie podzieliła obchody 8 marca na osi: przeszłość — teraz-

¹ Kwestionariusz wywiadu zawierał niezbyt rozbudowaną listę pytań, które pozwoliły na tematyzację rozmowy (były to pytania o charakterze otwartym). Rozmowa dotyczyła kilku wyraźnie wyodrębnionych aspektów. Część retrospektywna obejmowała zarówno wspomnienia dotyczące zapamiętanych przez badane i badanych form obchodów 8 marca, jak i perspektywę osobistą, która zawiera się w pytaniach o to, jak sami badani i badane obchodzili ów dzień kilkadziesiąt lat temu (dzięki tej konstrukcji można dodatkowo oszacować ewentualny dystans względem dominujących sposobów świętowania Dnia Kobiet). Kolejna część odnosiła się do terażniejszości — aktualnych praktyk i znaczeń nadawanych Dniu Kobiet przez badaną grupę.

² Interpretacje materiału badawczego zgromadzonego za pomocą wywiadów, przedstawionego w postaci niekorygowanych stylistycznie transkrypcji, były przeprowadzone dwuetapowo. W pierwszym etapie interpretacji uwzględniono całość zgromadzonego materiału badawczego, ustalając wstępną listę problemów pojawiających się w poszczególnych częściach próby. Wzięto pod uwagę wszelkie powtarzalne elementy, na przykład kategorie, schematy interpretacyjne czy osobiste teorie, które funkcjonują jako wspólne dla badanych jednostek. Za znaczące uznałam te elementy dyskursywne, które powtórzyły się w co najmniej połowie wywiadów w danej części próby badawczej. Zadaniem otwierającym drugi etap interpretacji był opis tego, co wspólne badanym w poszczególnych grupach pokoleniowych (z uwzględnieniem podziału płci).

niejszość, krzyżującej się z osią: publiczna — prywatna przestrzeń społecznych doświadczeń.

We wspomnieniach badanych starszych kobiet 8 marca jawi się jako święto obchodzone głównie w sferze publicznej, dokładniej — w sferze zawodowej. Z narracji wynika, że istotę święta stanowiły bardzo uroczyste obchody organizowane w miejscu pracy. Trzeba też zwrócić uwagę, iż w relacjach nie odnajdujemy śladów „ideologicznego uwikłania” 8 marca. Badane wskazują jedynie na uroczysty charakter 8 marca jako święta przygotowanego dla nich przez mężczyzn:

„Dzień Kobiet był obchodzony *uroczyście*. Panowie składali nam życzenia, przeważnie przychodzili z goździkami. Panie otrzymywały nagrody, premie okolicznościowe, odznaczenia, upominki. Organizowane były spotkania przy małej kawie i słodkościach” (wywiad 10).

Prestizż święta i nadana mu wysoka ranga społeczna były — jak wynika z relacji badanych — swoistą rekompensatą, choć trudno dociec, co tak naprawdę legło u podstaw owej symbolicznej gratyfikacji. Być może docieramy tutaj do takiego miejsca narracji badanych, w którym daje o sobie znać zbiorowe przemilczenie — autocenzura — lub jedynie „obejście” (wyposażone we wszelkie symptomy wycofania, ale nie wynikające ze złej woli badanych) politycznej (ideologicznej) konstrukcji Dnia Kobiet. Ten ślad interpretacyjny wydaje się słuszny, jeśli weźmiemy pod uwagę kolejny aspekt, który — jak wspominają badane — tworzył wokół Dnia Kobiet szczególną atmosferę święta prestiżowego („niemal państwowego, mimo że nie był to dzień wolny od pracy”, wywiad 5), a którym jest fakt medializacji obchodów w radiu i telewizji. Co ciekawe, badane kobiety nie wiążą tego aspektu z działaniem „komunistycznej propagandy” wykorzystującej święto dla celów politycznych³:

„Wtedy to było wielkie święto, świętowane naprawdę z wielką pompą. *Mówiono o nim przez cały dzień w radio i telewizji, ale w taki sposób, że czuło się, że jest to ważne święto, a nie z przymusu* — tak jak świętuje się je teraz. Bo teraz mam takie odczucie, że obchodzi się je dla tradycji, przez wzgląd na przeszłość, a nie z potrzeby” (wywiad 14).

Co więcej, badane podkreślają, że nie czuło się żadnego „przymusu” czy „obowiązku” świętowania (tak jak choćby w przypadku Święta Pracy), zatem Dzień Kobiet był dla nich wyrazem autentycznego, szczerego dostrzegania kobiet tego jednego dnia. Czy taka ocena marcowego święta nie wskazuje, iż świadomość starszych kobiet jest wciąż skażona działaniem „komunistycznej propagandy”, czego efektem jest konsekwentne pomijanie przez nie politycznego kontekstu, w którym osadzony był Dzień Kobiet? Wydaje się, iż wnikliwsza

³ Wątek „komunistycznej propagandy” zawłaszczającej ideologicznie Dzień Kobiet jest bardzo mocno akcentowany we wspomnieniach młodszej grupy badanych kobiet i mężczyzn, pojawia się także w wypowiedziach starszych mężczyzn.

analiza konstrukcji świata społecznego, w którym żyły badane kobiety, usprawiedliwia swoistą niezdolność (lub niemożność) do nadania świętu, którego były zarazem przedmiotem i podmiotem, upolitycznionego znaczenia. Dlatego też badane mówią jedynie o tym, że 8 marca był „miłym dniem”, że wspominają go „wspaniale”, że tego dnia mężczyźni okazywali im dowody pamięci i uznania. Wyraźniej zatem osadzają logikę 8 marca w ramie relacji męsko-damskich (dyskurs adoracji) niż ramie politycznej (ideologicznej). Funkcjonowanie 8 marca można porównać do brazylijskiego karnawału, z chwilowym zawieszeniem porządku, innym (chwilowym) uporządkowaniem przestrzeni publicznej. Polski 8 marca — jak wynika z relacji badanych kobiet — również przerywał pewien kulturowy scenariusz. Kobiety były tego dnia dostrzegane, mężczyźni stawali się dla nich mili (najczęściej podkreślany aspekt święta), a sfera publiczna okazywała się dla kobiet niezwykle przyjazna. Splot tych czynników przesądzał o odczuwanej wyjątkowości święta 8 marca i samych kobiet:

„W pracy kobiety zawsze dostawały kwiaty. Na ulicach widać było powracające z pracy kobiety z kwiatami. *W tym dniu panowie starali się być szczególnie mili i uprzejmi wobec wszystkich znajomych i nieznanym panom*” (wywiad 22).

„Panie dostawały prezenty z funduszu socjalnego — im lepsze czasy albo lepszy zakład pracy, tym lepsze prezenty. Była to kawa, rajstopy, kwiaty, a w późniejszych czasach nawet pościel. Panie były odświętnie ubrane, a *wszyscy byli mili i uprzejmi*. Niekiedy panie piekły ciasto i zapraszały panów na kawę. To tak się obchodziło jak imieniny mniej więcej. Panie czasem częstowały się alkoholem i zdarzało się, że widziało się podpite kobiety” (wywiad 8).

Atmosferę jednodniowego karnawału pogłębiało też niewątpliwie zawieszenie codziennych rygorów obowiązujących w miejscu pracy. Chodzi tu zwłaszcza o skrócony (przez dyrektora) czas pracy, zezwolenie na niewykonywanie pracy, świętowanie, alkohol w miejscu pracy, odbieranie życzeń i prezentów:

„Ładnie się ubierałam do pracy, jakiś bardziej widoczny makijaż, ładniejsza, bardziej pracochłonna fryzura. Tego dnia chodziło się do pracy, *choć wiadomo było, że nic tego dnia nie będzie, ciągle telefony z życzeniami, jakieś kwiatki, czekoladki...* To wszystko było bardzo miłe. *Więcej żeśmy plotkowały niż pracowały, ale tego dnia było nam wolno*” (wywiad 13).

„Do pracy ubierałam się bardziej starannie niż zwykle. Była bardzo miła atmosfera w pracy — szef był uprzejmy i koledzy też. Były oficjalne życzenia dla wszystkich kobiet w zakładzie, potem drobne upominki i kawka. *Jak szef miał dobry humor to nas wcześniej puszczał do domu*” (wywiad 17).

W znaczeniowy porządek Dnia Kobiet wpisana była „logika doceniania” — badane kobiety wskazywały na ów aspekt budujący sens tego święta. Wydaje się, że chodzi tu przede wszystkim o samo odnotowanie faktu istnienia i uznania społecznej ważności osób, których się na co dzień raczej nie dostrzega. Skromność oczekiwań badanej grupy uwidocznia się w zadowoleniu, z którym witały ten jednorazowy, zbiorowy akt docenienia. Z niepozorowaną rado-

ścią wspominają bowiem prezenty, którymi były obdarowywane⁴, takimi jak kawa, rajstopy, talony do sklepów, słodczyce i kwiaty. Drobne upominki, które otrzymywały, były — jak się okazuje — skrojone idealnie na miarę skromnych oczekiwań kobiet. Nie oczekiwały one bowiem uznania zasług i nagród (choć i te się zdarzały), ale jednorazowego (za to na masową skalę) symbolicznego gestu, skierowanego do nich jako wyraźnie wyodrębnionej (zauważonej) grupy społecznej. Istotne wydaje się również, kto dokonywał marcowego aktu docenienia kobiet. Chodzi przede wszystkim o mężczyzn, którzy „coś znaczą”, a więc mających władzę w sferze publicznej (dyrektor, szef, zastępca itp.):

„Ja obchodziłam 8 marca wspaniale. *To było coś wspaniałego! W tym dniu panie pracujące w moim zakładzie były poruszone tym świętem, wyładniały, każda z nich promieniała, była uśmiechnięta.* Także mniej było pracy w tym dniu. Dyrektor z zastępcą składał życzenia każdej pani, ofiarował symboliczny kwiatek — był to goździk, a do goździka każdego roku był dodatkowy prezent, każdego roku inny. W jednym roku był prezent w postaci rajstop, bombonierki, 10 deko kawy albo fartuszek, który mógł być wykorzystany w kuchni. A ja to nieraz go zakładałam jak miałam gości i chciałam się nim pochwalić. Na stołówce w zakładzie pracy każda pani mogła się poczęstować ciastem czy kawą w czasie przerwy śniadaniowej” (wywiad 29).

Zazwyczaj badane w pełni akceptowały formy świętowania, nie rozpoznając ich rutynowego czy, jak już wspomniałam wcześniej, politycznego uwikłania. Wydaje się, że najjaskrawszym dowodem odmowy uznania zideologizowanej wymowy Dnia Kobiet jest pierwszoplanowość wspomnień związanych z własnymi odczuciami, przeżyciami w związku z 8 marca oraz — co ciekawe — z własnym wyglądem (oraz wyglądem koleżanek):

„Obchodziłam ten dzień jak miliony kobiet w naszym kraju. *Oczywiście ubierałam odświętny strój do pracy, taki, w którym czułam się kobieco i ładnie. Malowałam się — oczy, paznokcie.* W pracy były życzenia od kolegów i przełożonego. Potem oczywiście jakaś kawka, koniaczek, czekoladki i można było iść do domu” (wywiad 14).

„*Do pracy ubierałam się bardziej starannie niż zwykle.* Była bardzo miła atmosfera w pracy — szef był uprzejmy i koledzy też” (wywiad 17).

Publiczny Dzień Kobiet miał też swój prywatny akcent, zapamiętany przez badane. Kobiety wspominają, iż tego dnia były bardzo często „zwalniane z domowych obowiązków”. Owo zwolnienie można także wpisać w kontekst jednodniowej karnawalizacji, chociaż zawieszeniu obowiązków nie towarzyszyło zawieszenie relacji władzy w jej genderowym wymiarze (na niewykonywanie obowiązków zawodowych zezwalał dyrektor, a na niewykonywanie obowiązków domowych — mąż). Obie postaci stwarzały karnawałowo pomieszany świat, obie były miłe:

⁴ Choć z wypowiedzi starszych mężczyzn oraz młodszej grupy badanych wynika niezbiecie, iż ów repertuar prezentów z okazji Dnia Kobiet oceniają jako „żałosny”.

„Poza tym po powrocie do domu mąż starał się przygotować kawę czy jakieś jedzonko na wieczór, jakiś drobny upominek, najczęściej czekoladki lub kwiaty, no i był bardzo miły przez cały dzień. W domu nawet *talerze umył za mnie*, no i posprzątał to znaczy nakrył do stołu i posprzątał po jedzeniu. W ogóle *starał się mnie wyręczyć we wszystkich obowiązkach domowych*” (wywiad 7).

„Po południu miałyśmy zorganizowany wieczorek taneczny i tak spędzałyśmy wspólnie czas. W tym dniu *byłyśmy zwalniane przez naszych panów z babskich prac*” (wywiad 1).

Wspomnienia starszych kobiet dotyczące Dnia Kobiet po upadku komunizmu potwierdzają, jak się wydaje, tezę, że święto zostało przemieszczone i „sprywatyzowane”. Owo przemieszczenie i osadzenie w porządku praktyk prywatnych spowodowało, że po roku 1989 8 marca jawi się wszystkim badanym kobietom jako święto zdegradowane, odarte z właściwej mu atmosfery:

„Dzień Kobiet *zdecydowanie stracił swój uroczysty charakter. Jedynie w domu mąż ma dla mnie kwiatki i zaprasza na kolację*” (wywiad 7).

„Jest to już raczej *symboliczne święto, nie obchodzi się go w zakładach pracy, przeważnie kończy się na drobnym prezencie od męża*” (wywiad 8).

Badane kobiety rozumieją różnicę statusów dzielących „prywatnego” męża i „publicznego” dyrektora. Z tego względu praktyki właściwe obchodom Dnia Kobiet zachodzące w sferze prywatnej (życzenia, kwiaty, upominki) nie są w stanie zbudować atmosfery święta porównywalnej z tą doświadczaną w „komunistycznej przeszłości”. Samo święto zaś — zdaniem badanych — jest wpisane w porządek „zwykłego dnia”. Nie jest skarnawalizowane:

„Obecnie dzień kobiet to *jest taki sam dzień jak wszystkie dni w roku*. Jedynie mąż pamięta o dniu kobiet i wręczy nam — mi i córce — kwiatka. Jeśli człowiek sam nie zorganizuje sobie tego dnia, to już w ogóle nie jest uroczysty. Dawniej wychodząc z zakładu pracy byłam zadowolona, że otrzymałam kwiatka i byłam doceniona. Było to takie śmieszne i miłe, bo kiedy panie szły, każda miała goździka w rękę. *Dziś jest to taki szary dzień, bez wesołej otoczki, która była kiedyś*. Teraz już się nie obchodzi Dnia Kobiet” (wywiad 9).

Współczesne sposoby świętowania Dnia Kobiet przez starsze badane bardzo często obejmują praktykę odtworzenia, w sferze prywatnej, znanego ceremoniału z minionej epoki: wręczenie czerwonych tulipanów lub goździków, ofiarowywanie rajstop w prezencie, kwitowanie odbioru prezentów itp. Jest to praktyka *bricolage’u* — świadomego przywołania dawnych symboli i umieszczenia ich w nowym znaczącym kontekście. Bardzo dokładnie ilustruje tę praktykę następująca wypowiedź badanej:

„Obchodzę ten dzień w gronie starych przyjaciółek, mam na myśli długoletnie przyjaźnie. W tym roku spotkałyśmy się u jednej z nas. Było na tym spotkaniu chyba ze dwadzieścia kilka kobiet, przedział wieku od 40 do 82 lat. Na tym spotkaniu były kobiety, które znają się od przedszkola. Siedziały i wspominały

dawne czasy. Było bardzo wesoło. Teraz powiem jak każda z nas była witana w drzwiach. Otóż gospodyni wieczoru na wejściu wręczała każdej przychodzącej tulipana, a następnie dla upamiętnienia dawnych czasów dawała po paczce rajstop. Każda z nas śmiała się z tego pomysłu i oczywiście musiałyśmy pokwitować odbiór własnoręcznym podpisem do zeszytu, który był w tym celu przygotowany. Śmiechu było co niemiara. Pokój, w którym byłyśmy, był udekorowany flagą narodową i widniał napis 8 marca. Spotkanie trwało do północy i nie miałyśmy ochoty się rozstawać, no ale rano trzeba było pójść do pracy i nie był to już nasz dzień, tylko normalny, jak co dzień. Żegnając się każda z nas była już myślami w przyszłym roku, bo oczywiście mamy zamiar się spotkać u następnej z nas” (wywiad 41).

Jednak dla wielu badanych o symbolicznej utracie 8 marca stanowi przede wszystkim „klimat polityczny” — pozorowana, sztuczna czy wymuszona celebrowanie Dnia Kobiet — w przymusie uczynienia zadość tradycji. Co ciekawe, wydaje się, iż badane sądzą, że po roku 1989 Dzień Kobiet został politycznie zawłaszczony:

„Teraz to święto obchodzi się z przyzwyczajenia, bo taka jest tradycja i tak jest w kalendarzu. Większej ideologii to ja za tym nie widzę. Teraz to dla młodych mało co ma sens, a na pewno nie jakieś tam, jak oni twierdzą, komunistyczne święto. Teraz to coś w prasie napiszą jakiś artykuł, coś tam w radio i telewizji pogadają na temat kobiet i koniec. Sensu głębszego to nie ma, ale zawsze miło dostać kwiatek i życzenia po prostu za to, że się jest kobietą” (wywiad 24).

„Nie rozumiem, ale ten dzień *chyba zniknie z kalendarzy*. Już nie obchodzi się go tak hucznie, bo wszystkim wydaje się, że jest to święto komunistyczne, a co komunistyczne to złe, więc ludzie starają się od niego odchodzić” (wywiad 9).

Próbując poddać analizie przeobrażenia, którym uległ i będzie podlegał Dzień Kobiet, trafiamy na aspekt, który wydawał się obcy konstrukcji znaczącego świata badanych — aspekt polityczny. Przymus nawiązania kobiet do „wątku komunistycznego” ujawnił się we wszystkich wywiadach. Okazuje się, że element ten od dawna był częścią ich świata, choć dopiero od niedawna zmuszone są stawić mu czoło. Badane w konsekwentny sposób podjęły próbę obrony niewinności znaczącej praktyki świętowania, która była w przeszłości ich udziałem, wskazując na uniwersalność (i ponadpolityczność) pamięci o kobietach („doceniania kobiet”):

„Pamięć zawsze ma sens, w każdych warunkach, a szczególnie *dowartościowanie przez jakiś miły gest, uśmiech jest zawsze dobrze widziane*” (wywiad 1).

Badane próbowały zatem na powrót skłonić do ujmowania praktyk świętowania Dnia Kobiet z punktu widzenia czystych (niepolitycznych) relacji międzyludzkich, w „czysty” dyskurs adoracji. Jedyną strategią obrony niewinności Dnia Kobiet było zatem wskazanie na niebezinteresowne, dla niektórych, przypisanie komunistycznej genezy temu świętu:

„Nie chciałabym, żeby było traktowane jako przeżytek komunistyczny. *Myszę, że do takiego traktowania przyczyniły się media, które w pewnym okresie w taki sposób*

traktowały ten dzień. Chciałabym, żeby panowie przypominali sobie o kobietach przynajmniej ten raz w roku” (wywiad 2).

Badane opisując Dzień Kobiet konsekwentnie posługują się pojęciami takimi jak „miła tradycja” lub „pamięć o kobietach”, choć ich głos — jako podmiotów zbyt mocno osadzonych i przywiązanych do dyskursu adoracji — nie jest w stanie narzucić żadnej oficjalnej wykładni święta. Na pewno jednak nie można przypisywać starszym kobietom „fałszywej świadomości”, co najwyżej trzeba dokładniej zbadać ich partycypację w praktyce społecznej, którą obdarzyły (i nadal obdarzają) innym znaczeniem:

„To był *całkiem miły dzień* — zapisany chcąc nie chcąc w naszą kulturę. Poza tym *miło było, że jesteśmy doceniane chociaż tego jednego dnia*. Szkoda, że tylko tego jednego dnia, ale dobre i to” (wywiad 7).

„To była *całkiem miła tradycja*, która na stałe wpisała się w nasz kalendarz. Wydaje mi się, że byłoby ciężko zapomnieć lub wymazać to święto z naszej pamięci. *Poza tym miło, że mężczyźni, chociaż raz w roku pamiętają o nas — kobietach*” (wywiad 12).

Bardzo zastanawiającą kwestią jest znaczenie Dnia Kobiet. Badanym nie udało się udzielić odpowiedzi na to pytanie. Wskazywały one jedynie, iż 8 marca jest dniem, w którym mężczyźni mają okazję wyrazić swoją wdzięczność względem kobiet, docenić je i dowartościować. O braku znaczenia Dnia Kobiet może decydować dominacja logiki dyskursu adoracji⁵, która usuwa z własnego obszaru taki układ znaczeń, w którym można by zapytać o relacje kobiet i mężczyzn w kategoriach nierównego układu sił, nierównego podziału władzy i pracy, niesprawiedliwej dystrybucji kulturowych zasobów itp. Jedyнным dyskursywnym układem odniesienia jest dla badanych dyskurs adoracji, który umożliwia im odtworzenie własnej pozycji „dam”, którymi *de facto* nie były. Dyskursywnym śladem owego niebycia damą jest język, za pomocą którego usiłują wyrazić nierówność pozycji oraz potencjalne żądania jej poprawy. Trzeba jednak pamiętać, że dyskurs adoracji czyni nierówność płci nieprzejrzywą, wręcz niewidoczną, jako że „obudowuje” ją fasadą uwielbienia. Jak zauważa Elżbieta Matynia (2008, s. 160), genderowa adoracja jest w Polsce rzadko rozpoznawana jako akt noszący cechy protekcjonalizmu czy łaskawego poniżania. Mimo to w narracjach badanych uwidoczniła się wysiłki przebicia tej gęstej materii języka adoracji, choć owo przedsięwzięcie wydaje się skazane na niepowodzenie. Jedyną kwestią podlegającą rewindykacji na gruncie dyskursu adoracji jest bowiem domaganie się od „rycerzy” docenienia, zauważenia, dowartościowania czy okazywania szacunku (czyli spełniania potrzeb „choćby raz w roku” — jak mówią badane). Język rewindykacji ujawnia zatem i potwierdza niezadowolający stan relacji kobiet i mężczyzn. Same rewindykacje zaś — ze

⁵ Na temat dworskiego kontraktu płci i związanego z nim dyskursu adoracji jako fenomenów charakterystycznych dla układu relacji między kobietami i mężczyznami w polskiej kulturze zob. Titkow 1995; Walczewska 2006.

względu na fakt ich osadzenia w warunkach kontraktu dworskiego — brzmią niezwykle dziwnie. W tej perspektywie rodzi się jednak pytanie o przyczyny przywiązania badanych kobiet do upozorowanych działań. Dlaczego skarnawalizowane relacje były dla nich tak istotne? Może dlatego, że owa symulacja była jedynym „miejscem” realizacji dyskursu adoracji.

TULIPAN I FORMUŁKA — 8 MARCA W PRZESTRZENI DOŚWIADCZEŃ STARSZYCH MĘŻCZYŹN

Z wypowiedzi starszych mężczyzn wynika, że 8 marca jest ambiwalentną formą kulturową, praktyką zdekolonizowaną i zagrożoną ponowną kolonizacją, w której daje o sobie znać zarówno wola niepamiętania o przeszłości, jak i swoista chęć jej kultywowania. Badani mężczyźni odnieśli się do problemu Dnia Kobiet bardzo lakonicznie, z dystansem. W żadnym z wywiadów nie znalazłam śladu świadczącego o ich czynnym zaangażowaniu w organizację obchodów 8 marca, na przykład w miejscu pracy. Konstrukcję tę wzmacnia dodatkowo praktyka formułowania wypowiedzi w formie bezosobowej, mówią oni zatem, iż „dawano kwiaty” czy „wręczano prezenty”, ale unikają mówienia o własnym udziale w tych praktykach. Co ciekawe, przeciwnie niż starsze kobiety, ta grupa nie dostrzega tak wyraźnie i jednoznacznie zmian w sposobach świętowania 8 marca dawniej i obecnie. Badani mężczyźni w odmienny sposób oceniają święto 8 marca, z jednej strony dostrzegają, iż było to dla kobiet miłe święto, z drugiej zaś — wskazują jego fasadowy, masowy i nieszczerzy charakter. Trzeba również przyznać, iż ci z badanych, którzy przyznają się do tego, że w dalszym ciągu obchodzą 8 marca, nie negują własnych praktyk sięgania do repertuaru przeciwiczonych w przeszłości fasadowych środków („żelaznego zestawu”, „nieśmiertelnej formułki”).

Jak już wspomniałam, żaden z badanych nie przyznaje się do czynnego współorganizowania obchodów 8 marca w miejscu pracy. Z ich relacji wynika że jedynie uczestniczyli w obchodach 8 marca (nierządkiem „mimo woli”):

„Tak samo jak obecnie — dawano kobietom kwiatki, składano życzenia i dawano małe upominki” (wywiad 1).

Badani mężczyźni nie dostrzegają większych różnic w sposobach świętowania 8 marca dawniej i obecnie. Część retrospektywna w ich wywiadach jest bardzo powierzchowna. Respondenci nie pogłębiali zbyt wnikliwie wątków z tej części, opowiadając o nich jak o „folklorystycznych”, ale mało znaczących epizodach ich prywatnej i zawodowej biografii. Trzeba jednak mieć na uwadze, że niedostrzeżenie różnic może tu funkcjonować jako strategia — wola niepamiętania własnego uwikłania w daną praktykę:

„Kobiety podobnie jak dziś otrzymywały upominki i życzenia. W zakładach pracy otrzymywały tradycyjne prezenty: tulipan, rajstopy, kawę. Popularnym upomin-

kiem był też goździk. Obchody dnia kobiet były bardziej widoczne niż dziś” (wywiad 32).

„Każda kobieta *obowiązkowo musiała dostać kwiatka i usłyszeć życzenia* «wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Kobiet»” (wywiad 9).

Dystans względem Dnia Kobiet budują uciekając się do przypuszczeń („chyba”), co z jednej strony pozwala im wykazać się jakąś wiedzą na temat form obchodów święta, a z drugiej strony — zademonstrować własną obojętność:

„*Chyba nie różniło się to za bardzo od tego, co jest dzisiaj*. Tak samo jak obecnie — dawano kobietom kwiatki, składano życzenia i dawano małe upominki” (wywiad 1).

„Myślę, że nic takiego się nie zmieniło od iluś tam lat do teraz. Chodzi mi o to, że *chyba się je obchodzi tak samo jak wtedy*” (wywiad 20).

Niektórzy badani krytykują 8 marca z uwagi na jego niegdysiejszą formalizację i umasowienie. Elementy te są traktowane przez badanych jako dowody na „nieszczere” intencje zarówno świętujących, jak i przymuszonych do świętowania. Przy czym badani mężczyźni nie odpowiadają na pytanie o to, kto — oni sami, czy kobiety — odczuwał ów przymus:

„*Można to nazwać tylko masówkami* — masówki w zakładach pracy, masówki w szkołach. Mężczyźni wracający późno do domu, kompletnie zalani, z jakimś zwiędłymi goździkami. No i oczywiście masowe obcałowywanie po rękach” (wywiad 5).

„Pamiętam, że to było bardzo uroczyste i bardzo hołdowane w komunizmie. To było takie trochę śmieszne, *bo na siłę*. Kobietom w pracy dawano najczęściej goździki albo tulipany i rajstopy. Zawsze zakład pracy fundował kobiecie rajstopy” (wywiad 40).

Chociaż badani bardzo często podkreślają podobieństwa w dawnych i obecnych formach świętowania Dnia Kobiet, odnotowują pewne zmiany. Podkreślając spadek społecznej rangi 8 marca, zwracają jednak uwagę na fakt odrzucania święta przez same kobiety. Zmiany takie respondenci z tej grupy wiążą z kolonizującym działaniem feminizmu, który wyzwolił kobiety — w ich mniemaniu — od potrzeby „zczczenia” kobiecości, czemu znakomicie służył 8 marca w dawnej formule. Jak się zatem okazuje, to same kobiety (zwłaszcza te sympatyzujące z feminizmem) „zepsuły” Dzień Kobiet — przyczyniły się do spadku jego rangi, a przez to do skromniejszych obchodów lub wręcz ich zaniku. Kobiety — zdaniem badanych — są same sobie winne, niejako wymuszając na mężczyznach decyzję o wycofaniu z obchodów 8 marca:

„Dawniej to święto jakoś tak bardziej siedziało nam w głowie. Teraz tyle mówi się o równouprawnieniu i emancypacji kobiet, że chyba się powoli będzie odchodzić od tego święta — i to z *winy samych kobiet*” (wywiad 20).

Analizy wypowiedzi badanych mężczyzn wskazują bardzo wyraźnie, że obchody Dnia Kobiet zawsze były „wymuszone” przez kobiety. To one więc, a nie mężczyźni, były żywotnie zainteresowane świętowaniem. Badani przypomnieli sobie, iż odpowiednio wcześniej byli uprzedzani i przygotowywani przez kobiety na nadejście 8 marca. Przekonanie to pozwala badanym mężczyznom wierzyć, że jedynie odpowiadali na „zapotrzebowanie” kobiet. W tym sensie przedstawiają siebie jako podmioty uwikłane w spełnianie kobiecych oczekiwań, (ukrywając przy tym fakt spełniania oczekiwań „systemu”). Obecnie, kiedy same kobiety zwalczają święto jako „niefeministyczne”, mężczyznom — przyjmującym do wiadomości nowe stanowisko kobiet (aczkolwiek ze zdziwieniem) — nie pozostaje nic innego jak wycofać się z obchodów Dnia Kobiet:

„Kiedyś wiele kobiet lubiło to święto. Dzisiaj wiele kobiet szczeni się tym, że są wyzwolone, że są feministkami, że chcą być traktowane jak mężczyźni. Dzisiaj kobiety jakby wstydyły się tego, że są kobietami — oczywiście nie wszystkie — i wojują z tym świętem, nie uznając go, zupełnie nie wiem dlaczego. *Kilkanaście lat temu kobiety same przypominały swoim mężom, ojcom, dziadkom o tym święcie, szły do pracy bardzo szykownie ubrane, wymalowane, z elegancka fryzurą. Tak, bardzo się cieszyły na to święto, nie to co teraz*” (wywiad 37).

Inną strategią przyjmowaną przez badanych jest „zbadanie gruntu”, by zachować się jak należy w tym dziwnym dla nich dniu — święcie, którego nie powinno się obchodzić. Z jednej strony bowiem pozostała nostalgia i przyzwyczajenie określonych grup kobiet, z drugiej zaś — przekonanie, że święto należy do „dawnego porządku”. Wydaje się, że badana grupa mężczyzn znalazła się w sytuacji podwójnego uwikłania — z jednej strony chcą obchodzić 8 marca, z drugiej zaś — nie ujawniać faktu świętowania:

„Galanteria na życzenie — *nic na siłę*” (wywiad 1).

„W pracy również obowiązuje *zasada pełnej dobrowolności. Nic na siłę*” (wywiad 16).

Sfera prywatna wydaje się bardziej bezpieczna niż publiczna, toteż mężczyźni w niej właśnie mogą pozwolić sobie na świętowanie „po staremu”, czyli — jak to ujmuje jeden z badanych — zaferować „tradycyjny kwiatek jako formę docenienia”:

„*Prywatnie obchodziłem, obchodzę i będę obchodził to święto dalej. Uważam, że jest ono bardzo sympatyczne i jeśli nie wiąże się z tym poczucie obowiązku do spełnienia, to dalej ma sens*” (wywiad 5).

„Wydaje mi się, że obchodzenie dnia kobiet sprowadza się do *złożenia życzeń w nieśmiertelnej formie i kupienia kwiatka*. Chyba większość mężczyzn obchodzi tak ten dzień — *kupuje tulipana i składa formułkę*” (wywiad 11).

Przyczyną trwania Dnia Kobiet i racją to uzasadniającą jest trwale wpisanie święta w polską mentalność. Źródła jego sensowności tkwią zatem w powtarzalności praktyki spełnianej od wielu lat (rutynie), nie zaś w jego ponadczasowej wymowie (treści). Nic więc dziwnego, iż próby zdefiniowania znaczenia

Dnia Kobiet uruchamiają proces recytacji (Bourdieu 2002, s. 58) — przywołania znaczeń zapoznanych (zasłyszanych), aczkolwiek osobiście nie w pełni uznawanych. Ma się bowiem wrażenie, że badani konfrontowani z pytaniami o znaczenie tego święta dla nich samych posługują się „cudzym tekstem”, ponieważ jest to jedyny słownik, w jakim dysponują, gdy chcą opowiedzieć o tym „dziwnie obcym” święcie. Elementy dyskursywne takie jak „podziękowanie za codzienny trud”, „docenienie i szacunek za poświęcenie” były wpisane w retorykę minionej epoki. Tym samym ustanowiona zostaje pewna ciągłość znaczeniowa w postaci pozorowanego i zrytualizowanego manifestowania „doceniania” kobiet przez mężczyzn.

„Opinie samych kobiet o ich święcie są podzielone. Jedne uważają, że jest to obłuda ze strony mężczyzn, a inne twierdzą, że sprawia im to przyjemność, kiedy *docenia się ich codzienny trud*. Jeśli większość kobiet popiera 8 marca, uważam, że święto to ma sens” (wywiad 5).

„To zależy od samych zainteresowanych — niektóre kobiety wręcz tępią to święto jako relikw starych epok. Osobiście uważam, że każda okazja do *wyrażenia uznania i docenienia kobiet* jest jak najbardziej wskazana, ale nie powinna zawężać się tylko do jednego dnia w roku” (wywiad 15).

Kolejna grupa badanych poszukuje źródeł sensu Dnia Kobiet w esencjalizacji i uniwersalizacji roli płciowej. Zdaniem badanych dostateczną racją świętowania jest płciowy podział pracy — bycie kobietą oznacza konieczność sprostania specyficznym obowiązkom. Wydaje się więc, że w wymiarze zbiorowym kobiety funkcjonują jako branża:

„*Wszyscy mają swoje święto*, więc dlaczego miałoby nie być Dnia Kobiet. Uważam, że kobiety pełnią w naszym społeczeństwie bardzo ważną rolę. Wiele z nich nie pracuje zawodowo, poświęcając się wychowaniu dzieci i prowadząc dom. Ilu mężczyzn zgodziłoby się na to?” (wywiad 8).

Kilku badanych zwraca uwagę na zasadniczą trudność związaną z obchodami Dnia Kobiet. O ile samo święto w wersji „czystej” miałoby sens (kiedy odnosiłoby się wyłącznie do „pracy płciowej”), to z uwagi na zbyt silne utożsamienie święta z minioną epoką, jest skazane na odrzucenie. Skażenie 8 marca powoduje, że jest to, dla badanych, ambiwalentna forma kulturowa:

„Święto kobiet ma sens, jednakże z punktu widzenia okresu, w którym było ono tak mocno eksponowane nie jest łatwo pozbyć się skojarzeń, że Dzień Kobiet to *relikw okresu komunistycznego w Polsce*” (wywiad 11).

„Wydaje mi się, że *to było śmieszne*. Panowie *prześcigali się w okazywaniu szacunku kobietom* — goździk, tulipan, jedna formułka dla wszystkich pań, kawa, bony, pończochy, a *w pozostałe dni do garów*” (wywiad 13).

W próbie podsumowania tej części badań powinno pojawić się pytanie o dyskurs adoracji i rolę mężczyzn. Próby budowania przez większość z nich dystansu względem dawnych i obecnych form obchodów 8 marca wskazują, że

ich umiejscowienie w dworskim kontrakcie płci jest wysoce problematyczne. Choć sprawnie posługują się językiem właściwym dyskursowi adoracji, nieobcy jest im język „formulek” i praktyka recytacji, wskazujące na fasadowość ich rycerskości. Być może taka możliwość wbudowana jest w nieprzejrzysty kontrakt dworski. Być może ów kontrakt dworski i właściwy mu język były jedynie „kulturowymi protezami”, próbami nadania jakiegokolwiek sensu świętu, które było z tego sensu oczyszczone (dyskurs emancypacyjny). Skarnawalizowane, masowe „czczenie kobiet” najprawdopodobniej zawsze było tylko zabawą, nie było „na poważnie”. Z tego względu wspólną strategią większości badanych starszych mężczyzn jest publiczne potępienie święta „skażonego komunizmem” i prywatne jego kultywowanie ze względu na niekolizyjność i „niewielką szkodliwość społeczną”.

DZIEŃ KOBIET W PRZESTRZENI DOŚWIADCZEŃ MŁODYCH MĘŻCZYZN

Grupa badanych młodszych mężczyzn bardzo ciekawie potraktowała retrospektywną część badań. Ich wypowiedzi wskazują bowiem na obecność fantazmatów kulturowych, które najprawdopodobniej nie stanowiły treści przeżywanych przez nich doświadczeń. Fantazmat funkcjonuje tu raczej jako efekt działania określonej formacji ideologicznej oraz socrealistycznej symboliki (w obu wypadkach raczej jako konsekwencja współczesnej produkcji kulturowej, która jest „nakładana” na dawne doświadczenia). 8 marca we wspomnieniach badanej grupy okazuje się świętem „skażonym komunizmem”. Badana grupa wskazuje, że 8 marca był przede wszystkim świętem obchodzonym przez nich w kontekście szkolnym. Dzień Kobiet poznali jako dzieci z perspektywy obserwatorów poczynań osób dorosłych. Ponadto ich wiedza o 8 marca pochodzi z mediów oraz z przekazów socjalizacyjnych przedszkola/szkoły na najwcześniejszym etapie nauki (obejmuje uczestnictwo w akademiach, naukę wierszy, piosenek, przygotowywanie laurek z tej okazji itp.).

„Pamiętam 8 marca jako *święto goździków i śpiewy w przedszkolu typu «zapamiętaj sobie dzisiaj jest dzień kobiet»* i zapamiętałem” (wywiad 14).

„Kwiaty, jakieś czekoladki jak się udało ojcu zdobyć to przyniósł mamie, albo czerwonego goździka. Dużo się mówiło o tym dniu. Poza tym *w szkole kazano nam robić laurki albo śpiewać piosenki dla mam i dyrekcji*” (wywiad 5).

Badani poznali również Dzień Kobiet zarówno od strony jego specyficznej patriarchalnej retoryki (w ten typ dyskursu zostali wprowadzeni głównie przez nauczycielki), jak też elementów ideologicznych (symboliki socrealistycznej). Mieli także okazję obserwować spontaniczne formy świętowania rodziców. Od tych ostatnich przejęli też krytykę i dystans względem 8 marca. Przenikanie się owych „słowników” spowodowało, że młodzi mężczyźni mówiąc o 8 marca stworzyli specyficzny język ironii i pastiszu. Zapamiętali czerwony kolor, przede

wszystkim czerwone goździki, kawę, pijanych mężczyzn i rosyjskie pieśni (?). Zapamiętali również, że 8 marca był świętem państwowym:

„Pamiętam goździki — koniecznie czerwone. Było ich pełno na ulicy — kobiety miały je w dłoniach, mężczyźni pod płaszczami, mama w wazonie” (wywiad 9).

„Pamiętam pijanych facetów na ulicach, pełno czerwonych goździków wszędzie i często rosyjskie pieśni w radio” (wywiad 10).

Badani mężczyźni podkreślają też wyraźnie „komunistyczny rodowód” święta — jego „skażony” charakter. Groteskowy obraz obchodów 8 marca jest wyrazem ich dystansu nie tylko względem święta, ale przede wszystkim względem minionego ustroju politycznego. Trzeba przy tym dodać, iż obraz komunizmu jest karykaturalny, zupełnie jakby treścią ich wspomnień była jedynie socrealistyczna sztuka:

„Dzień 8 marca został ustalony jako Dzień Kobiet przez miniony ustrój polityczny, a więc posiada pewne doktrynowe cechy komunizmu. Pojawiające się hasła pracy dla dobra społeczeństwa i udział w niej dzielnych kobiet na traktorach z goździkiem w zębach, z paczką rajstop w jednej, a opakowaniem podpasek w drugiej dłoni, jawi mi się jako przeszły obraz tego święta. Może jeszcze to święto kojarzy mi się z Rosją, bo tylko tam do dnia dzisiejszego obchodzi się hucznie ten dzień. Są liczne parady, szampan na jakichś placach i wielkie, głośne świętowanie” (wywiad 8).

„To znaczy 8 marca został stworzony z szacunku dla równouprawnienia kobiet, w dawnych czasach, żeby podkreślić to, że kobiety mają to równouprawnienie, o które walczyły. W dzisiejszych czasach większość ludzi o tym nie pamięta. Ogólnie przyjmuje się że w Polsce to święto jest komunistyczne, z okresu PRL-u. Tak przynajmniej słychać wśród znajomych, właśnie takie głosy. Można to jeszcze interpretować, że to taka pochwała pracującej kobiety w czasach PRL-u” (wywiad 35).

Mimo zachowywania przez młodych mężczyzn dystansu w stosunku do Dnia Kobiet okazuje się, że niewielu z nich potrafi zdecydowanie zerwać z tradycją jego świętowania. Zwróćmy uwagę, że również w wypowiedziach młodszej grupy mężczyzn zarysował się obraz kobiet przymuszających do świętowania 8 marca. Przekonanie to jest zatem wspólne dla młodszej i starszej grupy badanych mężczyzn:

„W ogóle nie obchodzę tego święta. To znaczy składam życzenia mamie i dziewczynie, ale tylko dlatego, żeby nie gadały mi pół roku jaki jestem nieczuły i niewdzięczny i w ogóle zimny drań. Mogłoby go nie być, jak dla mnie. Ja po prostu nie obchodzę takich dni, ani dnia bez samochodu, ani dnia kobiet, ani nie czekam na fetę jak jest dzień chłopaka czy mężczyźni. Nie widzę w tym żadnej uciechy czy większego sensu. To nakręcanie gospodarki i kasy tym, co handlują. Media mają o czym mówić” (wywiad 12).

„8 marca jest i to mi nie przeszkadza. W końcu nie jesteśmy zmuszeni przez aparat państwowy do jego obchodzenia. Tylko kobiety stosują przymus wewnętrzny,

ale z tym naciskiem łatwiej sobie poradzić. Poważnie — nie przeszkadza mi ten dzień” (wywiad 9).

Jak się okazuje, obecnie nieświętowanie 8 marca jest niezwykle trudne. Presja kobiecych oczekiwań jest na tyle silna, iż kruszy „właściwe” nastawienie młodych mężczyzn. Niektórym udaje się jednak odmówić świętowania:

„W ogóle nie obchodzę tego święta. Uważam, że trzeba być normalnym i prawdziwym człowiekiem codziennie, a nie tylko 8 marca. To jakiś bezsens. *Moja dziewczyna musiała się do tego przyzwyczaić i na początku były wielkie zgrzyty, jak nie złożyłem jej życzeń.* W końcu przekonał ją argument, że kwiaty, miłe słowa należą się jej bez okazji, bo ją kocham i nie potrzebuję do tego żadnego święta” (wywiad 2).

Wielu badanych usiłuje jednak nadać świętu nowe znaczenie — wpisać je w porządek prywatności, intymności, sądząc, iż te sfery są wolne od znaczeń publicznych, zwłaszcza tych zakorzenionych w przeszłości. Wydaje się jednak, iż dawne obchody Dnia Kobiet w sferze publicznej („symboliczny kwiatek jako forma docenienia”) znajdują swój odpowiednik w odpowiednio skromnym „prywatnym” rytuale:

„W zasadzie to go nie obchodzę: dziewczynie sprezentuję czekoladę, bo woli ją zamiast kwiatów, i to wszystko. I jeszcze rozsyłam wszystkim dziewczynom, co je mam na GG, dowcip i życzenia. *Nie robię żadnych przygotowań większych — prosto i bezboleśnie dla portfela i wykonania — idę do spożywczego po słodycze i koniec pieśni.* To w końcu nie święto narodowe, żeby się specjalnie jakoś przygotowywać” (wywiad 5).

„Obecnie daję kwiatka dziewczynie, mamie i może jakiejś znajomej, ale nie przykładam do tego zbytnej wagi. Robię to żeby nie było, że zapomniałem o ich święcie, żeby nie było gadania, że jestem egoistą, który o niczym nie pamięta i jest niewdzięcznikiem. *A tak te trzy zdechłe kwiatki na krzyż załatwiają sprawę i wtedy jestem taki kochany*” (wywiad 13).

Racją przemawiającą na korzyść świętowania Dnia Kobiet okazuje się jego „niekolizyjność”. Można przypuszczać, iż znaczeniową pustkę 8 marca badani wypełniają dowolnym sensem i kwitują dowolnymi praktykami, których zadaniem jest „przełamanie” rytmu codzienności i zwyczajności (choć o karnawale nie ma mowy):

„Jest to miły gest i pamięć o kobietach. W końcu to nie obchody rocznicy jakiejś wielkiej wygranej wojny, tylko *zwykłe święto*” (wywiad 14).

„Chyba wszyscy musimy się na chwilę zatrzymać i koniecznie znaleźć czas bez żadnych wymówek na pobyty razem. Taki dzień *wyrywa człowieka ze schematu dnia i wprowadza w taki może intymny, bardziej uroczysty nastrój*” (wywiad 4).

Badani pytani o znaczenie święta w większości wiązali je z walką na rzecz równych praw kobiet i mężczyzn, co — w ich opinii — już się dokonało. Większość jednak jest przekonana, iż chodzi o jednorazowy akt okazania kobietom szacunku, uwielbienia lub o celebrację różnicy:

„Zapewnia *poczucie wyjątkowości* mojej pani. Poza tym to bardzo *sentymentalne święto*, trudno, by dla ludzi nagle straciło sens” (wywiad 17).

„Dzień Kobiet obchodzi się po to, aby kobieta miała choć jeden dzień w roku kiedy może *poczuć się jak królowa*, żeby mężczyźni mogli tego dnia wyjątkowo pokazać, jak odnoszą się do kobiet, jak je kochają, uwielbiają i w ogóle jakie są *superkobietki*, bo świat bez nich by sensu nie miał” (wywiad 38).

Niektórzy badani, nie negując kobiecych potrzeb bycia zauważaną, docenianą czy adorowaną, kontestują ideę jednodniowego wyjścia naprzeciw tym potrzebom. W narracjach znajduje się wiele krytycznych uwag. Badani nie sugerują, iż odrzucają 8 marca ze względu na „komunistyczną przeszłość” (nie odnoszą się do tych wątków), ale ze względu na jednodniową intensyfikację dyskursu adoracji („dobrego traktowania kobiet”, „podziwiania kobiet”). Nie kwestionują zatem istoty dworskiego kontraktu płci. Przeciwnicy 8 marca życzyliby sobie raczej jego obowiązywania i rozciągnięcia na pozostałe dni w roku:

„Nie widzę potrzeby ustanawiania jakiegoś specjalnego dnia — czytaj okazji robienia i mówienia miłych rzeczy, dnia do dobrego traktowania kobiet. *Jeśli jesteś porządnym facetem, zawsze jesteś dobry i właściwie się zachowujesz wobec wszystkich kobiet, nie potrzebujesz do tego 8 marca*. Być mężczyzną raz w roku to trochę mało” (wywiad 3).

KŁOPOTLIWE PRZYJEMNOŚCI? — 8 MARCA W PRZESTRZENI DOŚWIADCZEŃ MŁODYCH KOBIEŃ

Narracje badanej grupy młodych kobiet zdradzają większą ostrożność w ocenach „ideologicznego skażenia” 8 marca. Większość badanych zdaje sobie sprawę z jego politycznej „nieczystości” (choć w ich wypowiedziach znajduje się dużo mniej odniesień do socrealistycznej ikonografii, co jest ciekawe zważywszy, że są rówieśnicami badanych młodych mężczyzn, którzy odnosili się do nich bardzo wyraźnie⁶). W retrospektywnej części badań młode kobiety częściej zwracały uwagę na przymus świętowania 8 marca w sferze publicznej. Grupa ta upomina się jednak o współczesny „niepolityczny” Dzień Kobiet, podczas którego można zrewidować prywatne „kontrakty płci” (również z perspektywy feministycznej) albo — co jest względnie nowym pomysłem na zagospodarowanie 8 marca — zakwestionować oczywiście „heteronormę” tego dnia, świętując wyłącznie w kobiecym gronie lub organizując „dzień wyłącznie dla siebie”.

Odnosząc się do przeszłości święta, badane umiejscowiły siebie w rolach obserwatorek, skoncentrowanych na głównych bohaterkach — kobietach, najczęściej własnych matkach. Dominującym motywem kojarzonym z 8 marca

⁶ Czyżby młode kobiety były bardziej odporne niż ich koledzy na działanie socrealistycznej symboliki?

jest czerwony goździk, masowa dystrybucja tych kwiatów i prezentów (rajstop, perfum, kremów). O istotności 8 marca świadczył — zdaniem badanych — odświętny strój kobiet i huczne obchody — zwłaszcza mężczyzn świętujących przy alkoholu:

„Ja nie pamiętam tych czasów, ale z tego co słyszałam od rodziców to nieodzownym elementem tego dnia były wręczane kobietom czerwone goździki i paczka «stylonek». Mama wielokrotnie opowiadała, że tego dnia w pracy było bardzo uroczyście. Wszystkie kobiety dostawały kwiaty od mężczyzn. Mnie osobiście wydaje się, że kiedyś obchodzono ten dzień huczniej niż dziś, może z racji że to święto komunistyczne, więc *kiedyś nawet państwo nakłaniało mężczyzn i zakłady pracy do świętowania tego dnia*” (wywiad 35).

„Dzień Kobiet kojarzy mi się z komuną. Dawniej..., nie pamiętam bo nie było mnie jeszcze na świecie, znam to tylko z opowiadań mamy, babci czy kronik filmowych” (wywiad 39).

Ze wspomnień badanych wyłania się jeszcze jeden istotny kontekst: komunistyczny folklor (siermiężne prezenty, obrzędowość itp.), tak często wyszydzany w wypowiedziach młodych mężczyzn, badane wiążą z ówczesną sytuacją gospodarczą — dramatycznym deficytem dóbr, który sprawiał, iż trudno było o „godny” prezent z okazji Dnia Kobiet:

„Ja zupełnie tego nie pamiętam, ale ze słyszenia i z opowiadań rodziców wiem tylko, że *w zakładach pracy kobiety dostawały goździki i rajstopy i że się z tego powodu bardzo cieszyły*, bo to było wielkie dobro materialne w tamtych czasach” (wywiad 10).

Wypowiedzi młodych kobiet wskazują, iż dzień 8 marca może być dla nich pewną „wstydliwą przyjemnością”. Z jednej strony, pamiętając o jego komunistycznej przeszłości, starają się traktować Dzień Kobiet z dużą dozą pobłażania i podchodzić do święta w „elastyczny” sposób — nie oczekują dowodów szczególnego uznania w tym dniu, ale też nie protestują przeciw nim. Z pewnością Dzień Kobiet dla większości badanych nie różni się zbytnio od innych dni — nie jest wyjątkowy, nie przywołuje na myśl święta. Świętowanie — jeśli się odbywa — przybiera bardzo szczątkową postać, w niczym nie przypominającą dawnej:

„Nic szczególnego się nie dzieje. *Dzień ten nie różni się w niczym specjalnym od innych dni w roku*. Czasem jakieś kwiaty lub życzenia, ale to właściwie sporadyczne przypadki” (wywiad 3).

Z drugiej strony wydaje się, że święto ma dla badanych osobiste znaczenie i przypisują mu większą rangę, niż wynika to z wyżej przedstawionych fragmentów wypowiedzi. Badane są przekonane, iż wyjątkowość 8 marca w znacznej mierze zależy od mężczyzn. Kobietom przypisują pasywną rolę — dam oczekujących na dowody uznania i dostrzeżenie (powracający język dyskursu adoracji i dworskiego kontraktu płci). Trzeba jednak pamiętać, iż badanym chodzi wyłącznie o święto „prywatne”, gdyż wszystko to, co kojarzy się im z masowością, nie spotyka się z aprobatą:

„Lubię ten dzień, bo czuję, że to moje święto, że jestem wyjątkowa. Oczekuję życzeń. Mój chłopak z reguły kupuje mi kwiaty i słodkości. Czasem wychodzimy na jakąś kolację, albo do kina, to tyle” (wywiad 8).

„Przyjmuję kwiatki, życzenia. Ja osobiście spędziłam ten dzień z moim chłopakiem. Tegoroczny dzień kobiet świętowaliśmy na premierze filmu w kinie, a potem była romantyczna kolacja we dwoje” (wywiad 35).

Jednak kobiety pytane o sens 8 marca nie potrafiły go zdefiniować. Dzień Kobiet może być — ich zdaniem — obchodzony dla tradycji. Jest bowiem dla nich miłą przerwą w codzienności, aczkolwiek — jeśli to możliwe — oczyszczoną z wszelkich dawnych i aktualnych zawłości ideologicznych. Wydaje się, że dzięki 8 marca badane zapewniają sobie mimo wszystko poczucie wyjątkowości, czują się doceniane, zauważane, ważne — jako kobiety, damy (w ramach obowiązującego dyskursu adoracji):

„Jest to dzień, w którym każda kobieta czuje się jakoś wyjątkowo. Miło jest dostawać życzenia od samego rana i miło jest idąc ulicą wiedzieć, że to moje święto. Czujesz się wyjątkowo, bo jesteś kobietą — czujesz się oryginalna, ważna, bardzo kobieca i lekka. Masz dobre samopoczucie i wiesz, że nic ci go dzisiaj nie popsuje, bo jest twoje święto” (wywiad 4).

„Bez względu na dyskusje, czy to święto jest czerwone czy też nie, ma ono sens jak najbardziej. Po prostu my kobiety jesteśmy ważne w życiu mężczyźni, więc należy im się jakiś mały akcent, takie drobne zadośćuczynienie od mężczyźni. Oczywiście nie można o tym zapominać przez cały rok, ale warto uczynić ten jeden dzień bardziej uroczystym i temu właśnie służy dzień kobiet” (wywiad 42).

Zaledwie jedna z badanych zwróciła uwagę na niejednoznaczność wpisana w 8 marca. Z jednej strony święto służy „starym celom” — wytwarzaniu fikcji docenienia kobiet w ich kobiecości, z drugiej zaś — podejmowana jest próba mówienia o rzeczywistych kobiecych problemach, które z okazji Dnia Kobiet poddaje się publicznej dyskusji:

„Uważam, że święto kobiet traci powoli sens, a to ze względu na same kobiety, które chcą być traktowane na równych prawach z mężczyznami. Zamiast kwiatów i prezencików chcą, aby zwracano uwagę na ich problemy, na przykład dyskryminację na rynku pracy, prawo do decydowania o swoim ciele, prawo do aborcji. Z drugiej zaś strony obchodzimy Dzień Kobiet. Jest nam przykro, gdy ktoś, zwłaszcza płęć przeciwna, o nim zapomina. Trzeba się zdecydować, takie jest moje zdanie. Nie możemy wybierać, kiedy chcemy równych praw, a kiedy chcemy być uprzywilejowane i traktowane jak delikatne istotki, o które trzeba wyjątkowo dbać i udowadniać, jak bardzo się je ceni” (wywiad 12).

W najnowszych narracjach młodych kobiet można zauważyć wysiłek poszukiwania nowej formuły świętowania, obejmującej wyłącznie kobiety, poczynając od bardzo skomercjalizowanej — pójście na zakupy w kobiecym gronie, po udział w konferencjach poświęconych problematyce kobiecej czy w Manifie.

Wszystkie te formy otwierają przestrzeń doświadczenia Dnia Kobiet na nowy język, mniej lub bardziej związany z perspektywą feministyczną:

„Jest to okazja do *zastanowienia się nad rolą mężczyzny i kobiety w dzisiejszym świecie*. I zawsze jest miło, gdy ktoś pamięta o tym święcie” (wywiad 29).

„Generalnie wydaje mi się, że wszyscy mężczyźni, którzy składali mi życzenia tego dnia, byli trochę zażenowani, bo nie widzieli, czy powinno się składać czy nie. I robili to z przymusu. I z takiego wymuszenia «ach no dobra, no to wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Kobiet», bo myśleli, że kobiety tego oczekują i że będzie głupio jak nie złożą. *I w ogóle to jest święto takie bardziej wymuszone dla obu stron i nikt nie wie jak się zachować*. I co tu zrobić, przynajmniej w moim środowisku. Nawet tata do mnie zadzwonił tak szybko «wszystkiego najlepszego, aha no dobra». Tak że no można by zrezygnować z niego. I znowu wtedy podniosłyby się głosy, że dlaczego rezygnujemy. No i właściwie próbuje się jakąś inną formułę znaleźć «porozmawiajmy o feminizmie». I próbują że teraz to jest «dzień feminizmu» plus chcą mu zrobić jakiś inny «imidż», trochę zmienić ten dzień kobiet” (wywiad 38).

PRÓBA PODSUMOWANIA

Analiza wywiadów poświęconych dawnym i obecnym formom obchodów Dnia Kobiet wskazuje na to, że dworski kontrakt płci w dalszym ciągu jest wyraźną ramą, w obrębie której regulowane są relacje między mężczyznami i kobietami. Przy czym dla znakomitej większości badanych 8 marca jest nośnikiem niepozytywnych skojarzeń — z minionym ustrojem i jego symboliką — i jako taki budzi wątpliwości (szerzej zob. Kopciewicz 2011).

Grupa starszych kobiet zdefiniowała Dzień Kobiet jako niemal najdoskonalszy z przejawów dyskursu adoracji realizującego się w sferze publicznej, w której mężczyźni obdarzeni prawdziwą władzą składali wszystkim kobietom publiczny hołd. Z kolei starsi mężczyźni chcieliby ograniczyć ów hołd do sfery prywatnej i to wyłącznie wówczas, gdy otrzymają od kobiet wyraźny sygnał, świadczący o zapotrzebowaniu na adorację. Wyraźnie wskazują na to, że „kobiety same zepsuły to święto, ulegając feminizmowi”. W ich stanowisku ujawnia się pewien rewanżyzm — skoro kobiety nie chcą być damami, to mężczyźni zaprzestają „czczenia kobiecości”. Podobne stanowisko odnajdujemy w nielicznych wypowiedziach młodych mężczyzn. Większość z nich odrzuca ideę „specjalnego dnia” jako wyznaczonego czasu, w którym miałyby się intensyfikować dworski kontrakt płci. Przeciwnie, młodzi mężczyźni wskazują na codzienne obowiązywanie dyskursu adoracji jako wyrazu prawidłowych relacji damsko-męskich. Z kolei grupę młodych kobiet można nazwać najbardziej pragmatycznie zorientowaną w kwestii Dnia Kobiet i dyskursu adoracji — korzystają one z przywilejów, które oferuje im dworski kontrakt płci, mimo że na te przywileje nie czekają, ale potrafią też samodzielnie zreorganizować ten znaczący dla nich dzień tak, by służył wyłącznie ich potrzebom. I właśnie owo

nieuzależnienie od męskiej perspektywy, z której formułowane są werdykty odnośnie do składania lub powstrzymania się od hołdu dla „pięknych pań”, świadczy o istnieniu niewielkich pęknięć w dyskursie adoracji, choć nie można mówić o zasadniczym wypowiedzeniu zgody na dworski kontrakt płci.

BIBLIOGRAFIA

- Bourdieu Pierre, 2002, *Questions de sociologie*, Editions de Minuit, Paris.
- Kopciwicz Lucyna (red.), 2009, *Dzień Kobiet w mediach. Międzynarodowe stadium porównawcze*, Wydawnictwo Wschód-Zachód, Łódź.
- Kopciwicz Lucyna, 2011, „W dniu ich święta”. *Przemoc symboliczna, media i podmiot kobiecy w świadomości grup pokoleniowych*, Impuls, Kraków.
- Matynia Elżbieta, 2008, *Demokracja performatywna*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław.
- Sztompka Piotr, Bogunia-Borowska Małgorzata (red.), 2008, *Socjologia codzienności*, Znak, Kraków.
- Titkow Anna, 1995, *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości*, w: Anna Titkow, Henryk Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce?*, IFiS PAN, Warszawa.
- Walczeńska Sławomira, 2006, *Damy, rycerze i feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, eFKA, Kraków.

WOMEN'S DAY AS EXPERIENCED BY MEN AND WOMEN

Summary

The author describes the results of empirical research (in the years 2005–2009) into the process of constructing the meaning of Women's Day in various generational groups of men and women. The 'communist contamination' of the 8th of March holiday turns out to be particularly important in terms of meaning. The groups studied have made, in this context, a new 'localisation' of the holiday in the sphere of their own experiences. Women's Day appears as a phenomenon entangled in the discourses of adoration and emancipation, as well as in the settling of accounts with the Polish People's Republic and feminism.

Key words/słowa kluczowe

Women's Day / Dzień Kobiet; contract between the sexes / kontrakt płci; generation / pokolenie; public-private / publiczne-prywatne